Nr. 238. Lwów, Poniedziałek dnia 27. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Przen. św. Kaźm.
Jutro: Augystyna.
Pojutrze: Ścięcie św. Jana.

Grecko-katolickie.
Uspenje Bohorod.
Nerukotw. obr.
Myrona mucz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), bażaty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g 11 m.
Zachód „ o 6 g. 52 m.
Barometr 760. Pogoda zmienna.

W sprawie emigracji chłopów do Ameryki.

W serji artykułów p. t. „Biali murzyni“ podaliśmy obraz nadużyć ajentów pośredniczących w emigrowaniu naszych włościan do Ameryki. Bez najmniejszej kwestji należy tylko pochwalić gorliwość sądów, które przecież raz zdobyły się na energję, by przeszkodzić temu niecnemu wyzyskiwaniu biednych emigrantów. Nie można też nie przyznać słuszności organom rządowym, które przeszkadzają emigrowaniu naszych włościan do Ameryki południowej, gdzie nieustalone stosunki prawne i ekonomiczne zamiast pożądanego zarobku zbyt często dostarczają naszym włościanom najsmutniejszych rozczarowań. Ale mimowoli nasuwa się tu kwestja: czy dla tego, że niesumienni ajenci wyzyskują chłopów i że w Ameryce południowej chłopi nasi popadają aż w stan niewolnictwa, wszelka w ogóle emigracja chłopska jest potępienia godną?

Co powoduje tych ludzi do emigrowania? Czy pusta fantazja? Nikt chyba tego nie powie, bo każdy wie, że powoduje ich do tego nędza i bieda. Dość będzie przypomnieć obraz tej nędzy skreślony przez p. Szczepanowskiego, by się przekonać, że motyw do emigracji jest głęboki i silny. Jeżeli sobie przypomniemy, że zdaniem p. Szcz. u nas 50.000 ludzi rocznie umiera z głodu, to musimy zgodzić się z nim, że daleko lepiej jest, by ci ludzie emigrowali i szukali sobie zarobku za granicą naszej zbyt już ciasnej ojczyzny. Lecz ci ludzie przepadają, giną z głodu i nędzy na obczyźnie! — powie nie jeden. — Czytajcie Sienkiewicza „Za chlebem“.

— Czytajcie wychodzące w Ameryce czasopisma ludowe polskie i ruskie, odpowiemy na to,— a przekonacie się, że owe „za chlebem“ pomimo całej świetności kolorytu jest bajką, anegdotą, splotem przypadkowości, a nie obrazem typowym stanu naszych włościan w Ameryce północnej. Przecież istnieje tam mnóstwo kolonij polskich i ruskich, którym się wcale nie źle powodzi, i w których nowoprzybywający emigranci łatwo znajdują posadę, wskazówki i pomoc. Przecież emigranci z niektórych okolic wcale nie zrywają związków z krajem rodzinnym, nie sprzedają tutaj swych gospodarstw, ale przysyłają z Ameryki zapracowane tam pieniądze, i to często jak na chłopów wcale grube pieniądze (do 1.000 złr. i wyżej). To są fakty, których siły dowodowej w oczach ludu żadna gazeciarska argumentacja nie zbije, a na które zamykać oczy byłoby po prostu grzechem.

Skądże pochodzi ta *zasadnicza* niechęć naszego społeczeństwa do emigracji chłopskiej? Rzeczywiście, mimo długiego zastanawiania się, nie mogłem tego nigdy zrozumieć. Chyba trzeba będzie uwierzyć słowom p. Reissa, Polaka zamieszkałego w Ameryce, który ze swej bytności w Galicji wyniósł to przekonanie, *że prasa polska w Galicji przeciwną jest emigracji dlatego, że jest przeważnie pańską, szlachecką, a panowie nie radzi emigracji, gdyż ta pozbawia ich tanich robotników.* Również trudno jest zrozumieć, dlaczego rząd austrjacki, a przynajmniej organa rządowe w Galicji, Szląsku, Morawy przeciwne są emigracji, zwłaszcza w obec faktu, że rządy niemiecki, francuski, włoski, nietylko, że nie wstrzymują emigracji swych poddanych, ale ją rozmaitymi sposobami ułatwiają i do niej zachęcają.

Tymczasem faktem jest, że władze nasze stawiają emigracji chłopskiej wszelkie możliwe przeszkody, i co najgorsza, mimowolnie pędzą ludzi w ręce ajentów-oszustów. Z licznych faktów, jakie mamy pod ręką w tej kwestji, wyjmujemy najświeższy, podany w ostatnim numerze ruskiego czasopisma *Ameryka*, wychodzącego już trzeci rok w Shenandoah w Pensylwanji. Jest to list włościanina Stefana Kapelucha z pow. grybowskiego, opisujący jego przygody podczas emigracji do Ameryki. „Wędrowałem już drugi raz do Ameryki — pisze Kapeluch. — W czasie, kiedy się rozpoczął strajk w Shenandoah (w którym brali udział także robotnicy Rusini i Polacy — Red.), wyjechałem do starego kraju. Po czterech tygodniach mego pobytu w starym kraju donieśli mi rodacy, że strajk się ukończył, i ja wybrałem się w drogę. Rano kupiłem bilet do Oświęcima. Pod wieczór zajechaliśmy (ze mną jechało więcej ludzi nieznanych mi) do Skawiny. Tutaj obstąpili nasz pociąg żandarmi i zaczęli nas wyłapywać. Wzięli nas kilkunastu na stację żandarmerji. Przy protokole nie odpierałem się, że jadę do Ameryki, gdyż jestem wojakiem wysłużonym, ale to nie pomogło; odebrano odemnie 90 złr., tak samo zrobiono ze wszystkimi, i wtrącono nas do więzienia. Zastałem tam dużo ludzi, którzy siedzieli za taką samą zbrodnię. Przesiedziałem w więzieniu cały tydzień, i kto wie, jak długoby jeszcze byli nas trzymali, gdyby byli mieli dość miejsca, ale że co dnia przybywali nowi ludzie, więc trzeba było robić dla nich miejsce. Mnie i jeszcze jednego wypuścili i pod dozorem policjantów wysłali na dworzec, by nas wyprawiono napowrót do Grybowa. Ale my znali się na grzeczności, wsunęliśmy w rękę policjantom po 10 złr., a gdy ci odwrócili się do nas plecyma, wskoczyliśmy do pociągu, nie powiedziawszy nawet nikomu „good by!“ (miejcie się dobrze!). A pieniędzy swoich wszystkich co odemnie wzięto nie odebrałem, ale na szczęście zachowałem był przy rewizji tyle, ile trzeba było na podróż do Ameryki. Oddali mi natychmiast po więzieniu 11 złr., następnie dali na podróż do Grybowa 14 złr., razem 25 złr., a gdzie reszta 55 złr.? Prosiłbym was panowie odesłać te pieniądze mej rodzinie, bom ja i tak już dziesiątką zatkał niesyte gardło policjantów. A teraz powiem wam: „good by!“.

Czytając to opowiadanie, dziwić się musimy, w jakiem też państwie żyjemy? na podstawie jakich ustaw wolno jest organom policyjnym więzić ludzi, którzy się nie dopuścili żadnego czynu zdrożnego, trzymać ich we więzieniu i rozporządzać ich pieniądzmi, tj. traktować ich całkiem na równi (albo i jeszcze gorzej) z owymi ajentami, którzy ich oszukują i wyzyskują?

Główna wina tego wszystkiego spada jednak na nasze społeczeństwo, na inteligencję, zaślepioną doktrynami lub mizernymi utworami belletrystycznymi, a nie widzącą żywych faktów. Rzeczą społeczeństwa jest — nie nawoływać rząd do polityki prohibicyjnej względem żywego towaru ludzkiego, ale poznawszy naturalność i konieczność emigracji, wziąć sprawę w swe ręce i zorganizować ją rozumnie i sumiennie w taki sposób, *by władze absolutnie nie potrzebowały się w nią mięszać.*

To jest w obecnej chwili jedyne racjonalne wyjście, jedyny środek zapobieżenia temu, by biedni emigranci nie wpadali w łapy niesumiennych ajentów i spółek z tej i z tamtej strony Oceanu, a z drugiej strony nie wpadali w ręce arbitralnych nieświadomych rzeczy, a niemniej nieraz niesumiennych ludzi.

Kolonizacja niemiecka w Wielkopolsce.

Toruński *Przyjaciel* zamieszcza szczegóły dotyczące kolonizacji dwóch majątków, położonych w powiecie brodnickim Niewierza i Bobrowa, które komisja kolonizacyjna nabyła.

Niewierz stoi, jak stał dawniej. Gospodarują tam po folwarcznemu, mają 6 fornalek, wołów wcale nie, krów dosyć i 400 owiec.

Przez zimę było tam 7 rodzin niemieckich, które z Rosji podobno wydalono. Zjechali tam swemi końmi. Pracowali jako dzienni najemnicy i czekali na parcele. Ale że im tylko po 25 fen. na dzień dawano, więc razem ze śniegiem znikli, nie doczekawszy się gruntów. Poszli podobno gdzieś ku Berlinowi.

Miano podobno Niewierz też już teraz parcelować i wypowiedziano wszystkim komornikom, ale teraz znowu terminatki poodbierano i ludzie zostać mogą w miejscu. Mówią że Niewierz będzie sprzedany jednemu w całości i do parcelacji tam nie przyjdzie. Tylko że ludzi do roboty wszędzie na dobrach komisji kolonizacyjnej brak wielki.

Ludziska uciekają, skoro tylko mogą, nawet do Ameryki. Toż w Ryńskich dobrach w zeszłym roku prawie do św. Marcina żniwowano, bo ludzi nie było. Dawniejszych wyforowano albo też pouciekali, nowych ani się doprosić. Kartofle zamarzły i zostały w ziemi, choć po 30 fen. od korca płacić chciano, ale i za te pieniądze nikt robić nie chciał pod nowym zarządem.

Bobrowo rozparcelowano na 60 gospodarstw dla kolonistów, ale dotąd podobno dopiero 57 parcel sprzedano, choć i tego nie widać, gdyż na grunt sprowadziło się i siedzi tam rzeczywiście teraz tylko 12 kolonistów.

Stoją też już zabudowania dla kolonistów, ale i tych jeszcze nie wiele. W Sabłonowie wybudowano wieś nową w miejscu starej i tam stoją domy w dwóch połaciach kupą. W Bobrowie budują jak na sperunkach, każde gospodarstwo osobno na swojej parceli. Chałupy są porządne z palonej cegły, stodoły w wiązarek obijane deskami. Budynki mocne i szykownie wyglądają. W chałupach, choć one z wierzchu na inną modę stawiane, jak w Sabłonowie, jest tak samo. Piece białe kachlane, drzwi i okna malowane, u drzwi zamki z antabami.

Przez zimę byli i tu Niemcy z Rosji wygnani i teraz jeszcze niektórzy tam siedzą a na grunta czekają. Ale ludzie to biedni, zadatku dać nie mogą i wiary też do nich nikt nie ma, więc nie dziw, że im gruntów nie oddają. Ci, co tam już na parcelach siedzą, to prawie sami tutejsi Niemcy. Jeden z pod Torunia; on sam i rodzina jego dobrze mówią po polsku. Nie widać też po tych ludziach takiego szczęścia, jakby kto myślał, owszem nie chwalą sobie a mocno utyskują i kłopocą się, jak im też tam będzie. Teraz im tam zwożono żniwa do stodołek, albo w stogi, gdzie jeszcze, na której parceli stodoły nie ma. Wszędzie sami ewangelicy.

Kiedym z Bobrowa wracał, spotkałem w Wrockach gromadę Niemców na małych wózkach zaprzężonych w mizerne szkapinki. Ci jechali z Rosji do Bobrowa, ale biedę znać i czuć było na nich okrutną. Spodziewali się dostać grunta w Bobrowie, jak mi powiadali. Ale ja nie wiem

Najlepsza Masa na podłogi jest tylko francuska

na zimno do użycia bez froterowania. Pojedyncze potarcie wełnianą ścierką wystarcza do nadania pięknego połysku.

Wyłącznie prawdziwą dostać można w składzie

ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

Pierwszy skład fabryczny Farb i Materjałów pod firmą **W. Krzysztofowicz** w Krakowie **Linja A—B 37.** poleca

Farby pokostowe i Lakiery do malowania podłóg, drzwi, okien, sztachet, sprzętów ogrodowych i gospodarczych,

Lakiery powozowe angielskie i krajowe,

Lakier trwały miedziannego koloru do pociągania dachów blaszannych i gontowych,

TER drzewny i pogazowy, „Carbolineum Avenarinsa" niezawodny środek chroniący drzewo od zepsucia, wilgoci i działania zmiennego powietrza, również przeciw grzybowi,

Farby do fasad i Farby suche we wszystkich kolorach,

Cement portlandzki, Gips i Wapno hydrauliczne,

Sikawki ogrodowe (Hydronety),

Konewki pożarne gumowe i parciane Zastępstwo i skład komisowy na całą Galicję wyrobów sznurowych i powroźniczych *Towarzystwa Powroźników* w Radymnie.

Ceny fabryczne.

Na żądanie posyłam cennik franco i gratis.

Przy większym odbiorze znaczne zniżenie.

W WYŻSZYM ZAKŁADZIE wychowawczo-naukowym żeńskim Wiktoryi Niedziałkowskiej

Lwów, ulica Jagiellońska l. 7.

rozpoczną się zapisy uczenic dochodzących i stałych pensyonarek dnia 29. sierpnia. Otwarcie kursu nastąpi dnia 5. września. Oprócz zwyczajnych ośmiu klas urządzony będzie w tym roku **dopełniający kurs jednoroczny** dla uczenic, które już ukończyły nauki w Zakładach 8-klasowych.

Jak w latach poprzedzających, tak i w tym roku będą miały pensjonarki rodowite cudzoziemki w Zakładzie dla konwersacji w języku francuskim i niemieckim.

Nowo urządzona **MLECZARNIA NARODOWA i traktjernia** przy ulicy Sykstuskiej liczba 29 z dwoma wchodami — dla pań pokój osobny — poleca tani i zdrowy **wikt domowy** sporządzany zawsze na świeżem maśle, oraz wyborną kawę i wszelkiego rodzaju nabiał. — Obiad od godziny 12tej do 4tej po południu, wedle spisu potraw lub w abonamencie.

Do sprzedania w Sądowej Wiszni 2 domy murowane, pierwszy z 10, drugi z 5 ubikacji się składający, zabudowania ekonomiczne, 2 ogrody 3 morgowe, pola ornego 13 morgów pod najkorzystniejszymi warunkami, w całości, lub częściowo. Wiadomości udziela Józefa Kohl w Sądowej Wiszni.

Dla pp. Cukierników i prywatnych!

Na kompoty znane gruszki **„Orlantówki"** kopa, 60 sztuk 70 cent. do 1 złr. **Gruszki muszkatelki** kosz 5 kilogr. 1 złr. 20 centów.

wysyła włosko-tyrolska owocarnia **Fryderyka Schleichera** *we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.*

Ważne dla młodzieży szkolnej!

Skrzypce, cytry, flety, najlepsze struny i wszelkie inne instrumenta najtaniej tylko w głównym składzie **J. KAPRALIKA we Lwowie** gdzie dawniej policja na rogu.

Na pierwszem piątrze z komfortem nowo urządzony SALON TOWARZYSKI dla **„Kółek zamkniętych"** otwiera **RESTAURACJA i HANDEL WIN MAKSA WIKSLA** *pod l. 5. ulica Ormiańska we Lwowie* przyjmując od dnia ogłoszenia niniejszego zamówienia na urządzenie bankietów, śniadań, obiadów i kolacji **po cenach najumiarkowańszych,** ręcząc za rzetelną i elegancką usługę, jakoteż za doskonałą kuchnię i najdoborowsze trunki i napoje.

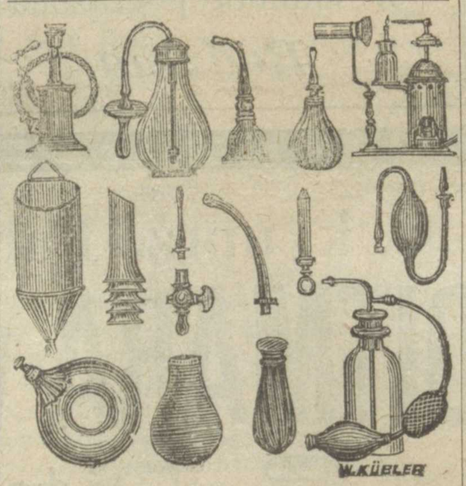

Oddział chirurgiczny.

Wata Brunsa. APARATA INHALACYJNE. *Koneweczki Hegara kompletne.* **GRUSZKI gumowe.** FLASZECZKI do karmienia. **Poduszki i prześcieradła gumowe.** WORECZKI NA LÓD. **Bandaże i pończochy elastyczne.** **Rozpylacze Richardsona** i do proszku. **Tusze do nosa.** *Balony Politzera i Grubera.* **Wstrzykawki** szklanne, cynowe, z twardego i miękkiego kauczuku. **Wzierniki, pesarja, sondy, stoczki i katetery.** **Naczynia i flaszki podróżne** oraz wszelkie przyrządy chirurgiczne. poleca *Skład fabryczny wyrobów gumowych* **R. Krimmera** Lwów, Hotel Francuski.

SKŁAD TOWARÓW FILIPA TICHO, BERNO (Morawia) Krautmarkt Nr. 21 i Rathhausgasse Nr. 17.

BERNEŃSKIE **zimowe materje na ubrania** w znakomitym gatunku 135 ctm. szerokie czysto-wełn. **Na zupełny ubiór męzki zł. 5.**

Materje na suknie damskie najnowsze i najgustowniejsze na sezon jesienny i zimowy 100 ctm. szerokie **1 suknia 10 metr. zł. 4·50.**

Płótno domowe kompletne 30 łokci **1 sztuka 4/4 złr. 4·50** **1 sztuka 5/4 złr. 5·50**

Noppe-Loden czysta wełna najnowsze na suknie jesienne i zimowe **1 suknia 10 metr. złr. 3.**

RUMBURSKIE **apret. płótno lniane warstat.** 5/4 szerokie, szczególnie nadające się na bieliznę dla panów 1 sztuka 30 łokci złr. 6·50.

Koszule damskie z dobrego szyfonu lub mocnego płótna z szerokiemi koronkami, wielkość kompletna. **6 sztuk złr. 3·75.**

Rumburski Oksfort (naturalny kolor) w najnowszych wzorach 1 sztuka 30 łokci złr. 4·50 1 sztuka 30 łokci Ia gatun. złr. 6·50.

Resztka Chodnika 10—12 metrów długi, we wszelkich barwach tylko I. gat. złr. 3·50.

Sternberski Kanewas 1 łokieć szeroki we wszelkich kolorach, paskowane i kratkowane, natur. kolor pod gwaran. 1 sztuka 30 łokci złr. 5·—. 1 szt. 30 łok. Ia gat. złr. 6.

Szal zimowy 9/4 długi z czystej wełny złr. 2·— **Szal Double-Velour** 10/4 długi, czysto-wełniany złr. 3·25.

Szyfon bardzo dobry gatunek, znakomity na bieliznę dla panów, dam i dzieci. 90 ctm. szer. 1 szt. 30 łok. I. gat. złr. 4·50. II. gat. złr. 5·50, III. gat. zł. 6·50, 7·50.

Barchan modny w najpiękniejszych wzorach sukień, gwaran. do prania. 60 ctm. szer. 10 metrów złr. 3·50. **Flanela Valerja** najnowsza na suknie 10 metr. złr. 3·80.

Wzory i cenniki na żądanie **gratis i franco.** **Wysyłka za pobraniem.**

W wyższym Zakładzie naukowo-wychowawczym MARYI ZAGÓRSKIEJ *ulica Czarneckiego l. 12.* *rozpoczyna się rok szkolny dnia 4-go września.*

Program nauki w ośmiu klasach zastosowany jest ściśle do statutu żeńskich szkół wydziałowych. Zwraca się szczególną uwagę na naukę języków. Nadto istnieć będzie dziewiąta klasa nauki dopełniającej.

Wpisy tak stałych pensjonarek jak dochodzących uczenic rozpoczynają się 28. sierpnia od godziny 11ej rano do 5tej po południu.

Baczność! Kto chce zamówić jakie artykuły potrzebne, jakoto: narzędzia rolnicze, maszyny, zegary, towary modne, suknie, materje na ubrania, bieliznę, dalej lekarstwa i wszelkie chemiczne preparaty, i t. p. u jakiej **firmy berneńskiej, wiedeńskiej, praskiej lub innej,** ten we własnym interesie **nim zostanie oszukanym lub wyzyskanym,** niech zapyta o polecenie w **kom. handlowem biurze wywiadowczem Juliusza Kratky** w Bernie (Morawia). Biuro to poleca tylko **firmy rzetelne, cieszące się najlepszą opinją** gratis za odszkodowaniem kosztów pocztowych po 10 centów.

Rzetelne firmy wszelkiego rodzaju, które z odbiorcami na prowincji chcą mieć stosunki, zechcą swe adresy, cenniki, prospekty i wzory temu biuru franco przysłać.

Konc. ekspedycja anonsów *Jul. Kratky'ego* w Bernie (Morawia) załatwia ogłoszenia najtaniej we wszystkich gazetach w kraju i za granicą.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

nożem w plecy. Nóż tkwił w plecach a sprawca zamachu umknął. Salzer dojrzał w ciemnościach młodego jakiegoś człowieka uciekającego w kierunku urzędu cłowego, o pogoni jak mowy nie było. Salzer padł ofiarą zamachu wymierzonego prawdopodobnie przeciwko komu innemu.

Bismark o gimnazjach. W Friedrichsruhe powitali na dworcu książęcego księcia gimnazjaści drugiej klasy z profesorem swoim na czele. Bismark, któremu przewodnik młodzi przedstawił się, jako nauczyciel filologii klasycznej rzekł: Bardzo cenię tradycje klasycznych gimnazjów.

Schönerera. W Wiedniu aresztowano onegdaj w nocy dwu łupców za ustawiczne okrzyki na cześć Schönerera. Po spisaniu z nimi protokołu puszczono ich na wolną stopę i wdrożono przeciwko nim karne śledztwo. Ostro biorą się do wyznawców polityki niemieckiego apostoła.

W letargu. W Charkowie, jak donosi *Russkij Kurjer* — od dwóch tygodni leży pewna kobieta w śnie letargicznym. Jakaś miłosierna dama sprowadziła lekarza i ten wlewa jej do ust bulion, co godzinę po łyżce.

Bogi ukarane śmiercią. W chińskiem mieście portowem Fu-tuom istniała do niedawna świątynia poświęcona bogom zemsty. Jeżeli Chińczyk miał się na kim zemścić to wołał tych bogów na pomoc. Otóż niedawno zmarł nagle miejscowy komendant placu. Powszechnie obwiniano owych bogów jako sprawców jego śmierci. Natychmiast więc nakazał wicekról tamtejszemu dyrektorowi policji poaresztować owych bogów, a było ich 15 sztuk — i stawić ich przed jego trybunałem. Rozkaz ten wykonano punktualnie. Wicekról kazał następnie przedewszystkiem owym bogom — byli oni z drzewa — powyjmywać oczy, by nie mogli widzieć swego sędziego i by się na nim później nie mścili. Następnie zasądził ich wszystkich na śmierć, kazał im poucinać głowy i powrzucać do wody. Świątynię ich kazał również zniszczyć, ażeby jakie inne bogi w niej się nie osiedliły.

Kapela strażacka. Co mogą dobre chęci i wytrwała praca, dowiódł pan Friede, sekretarz magistratu w Łęczycy, w Królestwie Polskiem, organizując kapelę, złożoną z członków miejscowej straży ochotniczej. Zebrał on drużynę, liczącą 30 osób, obdarzonych poczuciem muzykalnem i w niespełna półtora roku wytworzył bardzo dobrą orkiestrę.

Katastrofa na morzu. O starciu dwóch okrętów pasażerskich na Atlantyku, przy którem zginęło blisko 200 podróżnych, pisze naoczny świadek, pasażer statku „Thingvalla“: Dnia 14. bm. o g. 4. rano pasażerowie pogrążeni w głębokim śnie, zbudzeni zostali nagle przerażającym trzaskiem. Gdy rzucili się na pokład dostrzegli, że statek ich spotkał się z innym. Widzieć nie było, a ranek był bardzo mglisty, nadto silny deszcz. Obcy statek uszkodzony został dziurę tak wielką, iż gdzie miał dziurę tak wielką, iż wygodnie przejść człowiek. Skorzystał sternik, wydostał się przez otwór i wdrapał się na „Thingvalli“, gdzie dowiedziano się od przedziurawionego statek nazywa się „Geiser“ i należy do tego samego towarzystwa co „Thingvalla“. W siedem minut po wypadku „Geiser“ zatonął; pasażerowie „Thingvalli“ widzieli mnóstwo osób tonących, słyszeli ich rozdzierające wołania o pomoc, a nie mogli im nieść ratunku, gdyż statek zatonął tak szybko, że trzy łodzie z „Thingvalli“ wysłane, mogły uratować tylko 13 pasażerów i 17 majtków. Powtórne wysłanie łodzi już się na nic nie przydało, wszyscy bowiem potonęli; kilka osób zostało zabitych w łóżkach, gdyż kajuty znajdujące się blisko steru uległy zupełnemu zmiażdżeniu. Parowiec „Geiser“ zdążył także jeszcze spuścić trzy łodzie, ale dwie z nich uniesione zostały przez fale, zanim kto zdążył wsiąść na nie, a trzecia zatonęła. Zbadanie „Tingvali“ przekonało, że i on jest tak silnie uszkodzony, iż nie może jechać dalej, dopóki ma pasażerów na pokładzie. Zaczęto więc dawać sygnały, ale dopiero popołudniu ukazał się na wodach parowiec hamburski „Wieland“, idący do Nowego-Jorku i podążył z pomocą. „Wieland“ sam wiózł licznych pasażerów, dlatego też mógł jedynie zabrać ludzi, których było 500, pakunki uratowanych zaś musiały pozostać na „Thingvalli“.

Wiadomości polityczne.

Praga 25. sierpnia. *Bohemia* donosi z Petersburga, że w Peterhofie odkryła policja spisek nihilistyczny. Aresztowano 8 mężczyzn i 3 kobiety. Z wdzięczności za to dał car policmajstrowi peterhofskiemu, pułkownikowi Wogakowi, pierścień z brylantem, a każdemu z tajnych policjantów po 100 rubli.

Berlin 25. sierpnia. Domyślają się tutaj, że pospieszny powrót Crispiego do Włoch stoi w związku z próbną mobilizacją eskadry francuskiej w Tulonie, złożonej z 10 pancerników.

Belgrad 25. sierpnia. Między serbskimi „pałomnikami“, którzy powrócili z jubileuszu kijowskiego, panuje wielkie rozczarowanie i rozdrażnienie wzajemne. Liberali są niezadowoleni, że żaden z ich przewódców nie był w Kijowie i że radykali ubiegli ich w tym względzie. Natomiast radykali wyrzekają głośno na liberałów, że ci dla skompromitowania radykalnych przywódców w oczach caratu, powykopywali ich grzechy młodości i opublikowali je w czasie ich pobytu w Kijowie. Między innymi tego rodzaju deliktami przypomnieli oni jenerałowi Sawie Gruiczowi, byłemu ministrowi wojny, że w r. 1863—4 walczył on w towarzystwie jeszcze jednego Serba, Jefrema Markowicza, w szeregach powstańców polskich na Litwie i omal że nie dostał się do niewoli rosyjskiej.

Londyn 25. sierpnia. Arcybiskup Dublinu złożył 50 funtów na koszta procesu Parnella z *Timesem*. Zapowiada on urządzenie ogólnych składek i wyraża zaufanie w słuszność sprawy.

Londyn 25. sierpnia. W Hawarden odbyło się zgromadzenie przeszło 2000 liberałów, na którem wręczono Gladstonowi kosztowną wazę, przedstawiającą w symbolicznych figurach Irlandję i Polskę. Po otrzymaniu tej wazy miał Gladstone do zgromadzonych dłuższą przemowę o kwestji irlandzkiej. Biorąc asumpt z rysunku na wazie, porównał on Irlandję z Polską. „Kraje te zdaniem jego bardzo nadają się do porównania. Jednakże położenie Polski jest korzystniejszem (!) niż położenie Irlandji. Polskę gniecie tylko jeden człowiek, a Irlandję cały naród. Rosjanie pokonali w Polakach wroga, którego nieprzyjaźń mogła być dla nich niebezpieczną, gdyby go nie byli pokonali; natomiast Irlandja napadniętą została przez Anglję bez powodu. Od 700 lat trzyma ją Anglja w podległości, a obecnie rząd, który pod fałszywymi pozorami doszedł do władzy, używa przeciw niej środków przymusowych“.

Słowa te w całej szkaradzie malują charakter tego „wielkiego męża stanu“ Anglji. *Standard*, a następnie p. Naganowski, sekretarz towarzystwa polskiego w Londynie dali mu też należytą odprawę.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Budapeszt 26. sierpnia. Uroczystość imienin Kossutha rozpoczęła się w piątek wieczorem bankietem młodzieży akademickiej w restauracji honwedów (Losonczego) na bulwarze Franciszka Józefa.

Akademik Markus toastował imieniem młodzieży na cześć wojowników r. 1848 i Kossutha. Odpowiedział mu prezydent honwedów Szubert Janos senior, następnie Gonda Dezsö, redaktor akademickiego czasopisma *Egyetemi Lapok* w porywającej przemowie zapewniał, że młodzież nigdy nie odstąpi od idei r. 1848.

Hr. Władysław Stadnicki wychylił zdrowie na cześć Kossutha i Węgier. Potem przemawiali redaktorowie dzienników *Egyetertes* i *Pesti Hirlap* na cześć demokratycznej prasy polskiej do rąk współpracownika waszego, który odwzajemnił toastem na cześć prasy węgierskiej.

Deputowany Karol Eötvös usprawiedliwił chorobą swoją nieobecność w pięknym liście, upominającym młodzież, by sobie brała przykład z największego patrjoty węgierskiego Ludwika Kossutha. Odczytano potem list poety Abranyi'ego. Chór spiewał pieśni węgierskie i polskie.

Po skończonym bankiecie młodzież wyruszyła na miasto i spiewając chórem hymn „Talpra Magyar“ (Wstań Madjarze!) obchodziła ulice, a tysiące ludu towarzyszyły jej.

Na bankiecie młodzieży niebyło wielu uczestników z powodu wakacyj. Byli tam reprezentanci prasy i profesorowie wszechnicy. Jurysta Eugen. Gonda wzniósł zdrowie Kossutha, któremu o tem dano znać telegraficznie.

Drugi toast wzniesiono na cześć Polaków. Mowca porównywał losy narodu węgierskiego z polskim, których sojusz w stanowczych chwilach dziejowych jest pewnym.

Wczoraj zaś urządziła młodzież wspaniały festyn ludowy na promenadzie Szechenyi'ego (nad Dunajem.) Niestety prezes klubu wolności Komiathy ani deputowany Eötvös nieprzybyli.

Szubert junior wzniósł okrzyk „Eljen Kossuth“ który powtórzyły tysiące.

Porucznik honwedów Dobosz mówił o zasługach Polaków dla Węgier i o wzajemności.

Wszystkie pieśni, jakie spiewano, odnosiły się do osoby Koszutha. Telegramy nadeszły od akademików krakowskich i od honweda Smalawskiego ze Lwowa.

W sobotę o godzinie 8 z rana oczekiwano na dworcu przyjazdu Polaków. Młodzież płakała, nie doczekawszy się nikogo prawie ze Lwowa.

Za przybyciem mojem do hotelu jawiła się liczna deputacja młodzieży i honwedów, pomiędzy którymi był także porucznik Marja Pasche (kobieta w mundurze honwedów z r. 1848), zwyczajnie nazywana „Karol“.

Brody 26. sierpnia. W skutek rekwizycji ck. sądu obwodowego w Wadowicach, przyaresztowano tu wczoraj niespodziewanie znanego dobrze w mieście Mojżesza Thona i drugiego ajenta emigracyjnego, u których przed kilku dniami odbyła się ścisła rewizja.

Wiedeń 27. sierpnia. W podróży do Wiednia i Rzymu będzie towarzyszył ces. Wilhelmowi Herbert Bismark.

Na giełdzie niedzielnej kredyty 314·30, węg. renta złota 102·12.

Tulon 26. sierpnia. Zarządzono tu manewra floty wojennej śródziemnomorskiej. Minister marynarki Krantz będzie przytem obecny na torpedowcu Faucon.

Petersburg 27. sierpnia. Król grecki odjechał wczoraj z powrotem do Grecji.

Rzym 26. sierpnia. *Riforma* wyraża nadzieję, że konferencja z Chebie położy koniec komentarzom o zjeździe we Friedrichsruhe.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

WINA LECZNICZE, niezrównane dotychczas pod względem jakości i skuteczności, wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA, poleca Apteka pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie. Butelki po 2 zł. 50 cnt. i 1 zł. 50 cnt.

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest koniecznie dobry, zdrowy i czysty ocet potrzebny.
Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie
OCTOWA ESENCJA jako najzdrowszy i najczystszy produkt do robienia octu w butelkach 1/4 i 1/2 kilowych. Do 1/2 kilo octowej esencji dodaje się 12 liter wody

za co, bo w tych brudnych łachmanach bodaj czy mieli całe kieszenie, a cóż dopiero w kieszeniach.

Jeden folwark do Bobrowa należący sprzedano w całości jednemu Niemcowi.

Dowiedziałem się też, że w powiecie złotowskim osadzono kolonistami Niemcami Dolnik i Paruszkę w taki sposób, że gburzy niemieccy z sąsiednich wsi polskich posprzedawali grunta swoje Polakom i za wzięte pieniądze u komisji kolonizacyjnej się okupili. Polscy gburzy, którzy tych Niemców skupili, podobno bardzo radzi z dobrego interesu, a mają teraz wieś swoją czystą sami w sobie. (Gburami nazywają się tam chłopi. Red.).

KRONIKA.

W sprawie rabunku, dokonanego w Kukizowie, sędzia śledczy Kownacki, uwięził wczoraj matkę domniemanego sprawcy, i kazał ją także odstawić do Lwowa. Śledztwo przybiera cechę sprawy senzacyjnej.

Klub polski w Pradze czeskiej, chcąc umożebnić przyjeżdżającym do Pragi rodakom ułatwienie różnych spraw czy to w celach naukowych lub też przemysłowo-handlowych, a nieznającym stosunków tamtejszych, ofiaruje pomoc swą z największą ochotą a członkowie Towarzystwa z przyjemnością pośredniczyć będą w wyszukaniu pomieszkań tak dla młodzieży szkolnej, która zamierza w tamtejszych zakładach naukowych nauki pobierać, jako też i dla ludzi pracy szukających zatrudnienia lub wykształcenia w zawodzie rzemieślniczym w licznych zakładach i fabrykach pragskich.

Dla bliższej informacji podaje klub do wiadomości, że rok szkolny we wszystkich zakładach naukowych średnich jako to w akademjach handlowych niemieckiej i czeskiej, akademji malarstwa, wyższej szkole przemysłowej, szkole nauki na organach, szkołach spiewu i w konserwatorjum pragskim, cieszącym się sławą europejską, rozpoczyna się z dniem 15. września, wykłady zaś na wszechnicach i zakładach technicznych z dniem 1. października. Zarazem ostrzegamy rodaków naszych, ażeby się bez zasobów materjalnych lub też bez poprzedniego otrzymania zatrudnienia w fabrykach, albo rzemiosłach, do Pragi nie puszczali, albowiem stosunki rzemieślnicze są tego rodzaju, że w niektórych działach i zawodach przemysłowych nie tylko wielka stagnacja, ale także nadmiar robotników panuje. Chcącym się oddać studjom handlowym, polecamy osobliwie akademję handlową czesko-słowiańską, pozostającą pod zarządem przyjaciela narodu polskiego E. Tonnera. Także dla chcących się nauczyć języka niemieckiego, poleca się handlowa akademja niemiecka, do której każdorocznie mnóstwo Polaków uczęsza.

Zakład pomologiczny w Troi koło Pragi rozpoczyna rok szkolny 1. listopada, a podania o przyjęcie winien kandydat na ręce Wydziału krajowego wystosować. Dyrektor tego zakładu dr. Hambeck jako też profesorowie, są wielkimi przyjaciółmi Polaków i o ile możności w wykładach uwzględniają rodaków naszych.

Słynna wszechnica czeska, osobliwie jej fakultet medyczny, poleca się słuchaczom Polakom dla uzupełnienia nauki lekarskiej. Wykłady w języku czeskim są dla Polaka wcale zrozumiałemi.

Osobliwie polecamy chcącym się nauczyć piwowarstwa, szkołę fachową jedyną tego rodzaju w Austrji. Kurs tejże trwa około 10 miesięcy, poczem następuje nauka praktyczna w licznych tutejszych browarach.

We wszystkich powyższych kierunkach udziela klub polski dokładnych wiadomości pisemnych na zapytanie rodaków, chcących w jednym z tych celów przybyć do Pragi. Listy adresować należy do prezesa Klubu połskiego w Pradze p. *Stanisława Towarnickiego*, „Mala strana“ lub też do sekretarza towarzystwa med. kand. p. Wacława Seidla, „Nuselska piwnice“ (w Pradze), w której to miejscowości też lokal Klubu się znajduje.

Zebrania wszystkich członków Klubu odbywają się regularnie co sobotę wieczorem w tym lokalu przy ulicy Pocztowej.

O wpływie zaprowadzenia ksiąg gruntowych na dobrobyt ludu; pod tym tytułem ukazała się odbitka z *Tygodnika rolniczego*, w której autor, p. Wacław Woysym Antoniewicz przychodzi do konkluzji, że zaprowadzenie ksiąg gruntowych z powodu kosztów z zaprowadzenia ich dla stron wynikłych i z powodu chaosu, jaki w nich przy dzisiejszej ich organizacji powstaje, nie tylko nie dało społeczeństwu naszemu korzyści, ale nadto wpływa ujemnie na dobrobyt ludu. Środkami radykalnymi na usunięcie tego zła byłoby zdaniem autora, ustanowienie przy sądach powiatowych osobnych notarjuszów hipotecznych, którzyby prowadzili księgi gruntowe, i połączenie w ich rękach spraw hipotecznych włościańskich, spadkowych, nadopiekuńczych, nadkuratelnych i depozytowych, jakoteż ustanowienie przy tych sądach posad geometrów sądowych, którzyby zarazem objęli czynności geometrów ewidencyjnych, przydzielonych do urzędów podatkowych. Reformę w tych kierunkach uważa autor za konieczną.

Towarzystwo rzemieślników ruskich „Zorja“ otrzymało, jak donosi *Diło*, od ministerstwa zezwolenie na urządzenie w tej jesieni festynu z loterją fantową celem powiększenia swych funduszów.

Wpisy uczennic do filji szkoły żeńskiej imienia św. Anny) umieszczonej przy ulicy Kołłątaja l. 3. II. piętro (odbędą się 29., 30. i 31. bm. od godz. 9. do 12. przedpoł. i od 3. do 5. popoł.

Muzyka wojskowa pułk 9. gra dziś (poniedziałek) w ogrodzie miejskim. Początek o godz. $^1/_2$6.

Minister rolnictwa obstaje przy tem, iż fracht zboża galicyjskiego na kolei Karola Ludwika nie może być droższym, niż transitowe frachty rosyjskie.

Dla nauczycieli ludowych. Rada szkolna okręgowa w Stanisławowie rozpisuje konkurs na stałe obsadzenie przy szkole trzyklasowej w Marjampolu posady młodszego nauczyciela z płacą 270 gld. Przy jednoklasowych szkołach etatowych w Medusze, Chryplinie, Bednarowie, Majdanie, Mykietyńcach z płacą 300 gld. Przy szkołach filialnych w Błudnikach, Chomiakowie, Chorostkowie, Hanusowcach, Pasiecznej, Sielcu, Tumirzu i Tyśmieniczanach, z płacą 250 gld. Termin do 15. października.

Sprzedaż koni, wałachów i klaczy 63 sztuk, nastąpi dnia 2. października w Radowcach.

Konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie rozpoczyna rok szkolny 1. września. Skład grona nauczycielskiego jest następujący: Dyrektor: Dr. Władysław Żeleński, będzie uczył zasad muzyki, harmonji, kontrapunktu i kompozycji. Gry na fortepianie tenże, tudzież Wiktor Barabasz, Władysław Waszkiewicz i Antoni Płachecki. Gry na skrzypcach Wincenty Singer, na wiolonczeli Karol Nowaczek, śpiewu solowego Stanisław Mirecki, chórowego Wiktor Barabasz, gry na organach Wincenty Rychling. Nadto udzielaną będzie nauka gry na fortepianie, jako przedprzedmiotu pobocznego, oraz odbywać się będą wykłady historji mozyki i estetyki. W miarę ilości zgłaszających się uczniów mogą być także stopniowo otwierane klasy dla nauki gry na instrumentach.

Minister spraw wewnętrznych zamianował prof. dr. Stan. Madejskiego i docenta dr. Bolesł. Ulanowskiego członkami komisji w Krakowie dla rządowych egzaminów oddziału historyczno prawniczego, a to pierwszego egzaminatorem prawa rzymskiego, a drugiego egzaminatorem z historji państwa i prawa niemieckiego, tudzież z prawa kanonicznego. Zezwolił też p. minister, by członek tej komisji prof. dr. Maurycy Fierich także jako egzaminator z historji państwa i prawa niemieckiego do egzaminów rządowych oddziału historyczno-prawniczego był powoływany.

Ślub znanego artysty malarza p. Tadeusza Rybkowskiego, z panną Jadwigą Nowolecką, córką śp. księkarza i wydawcy, odbędzie się we wrześniu w Modlnicy pod Krakowem.

Tegoroczne premiowania koni przedsiębrano w Nowym Sączu, Jaśle i Przeworsku. Na każdej stacji przedstawiono bardzo znaczną ilość koni, a to: w Nowym Sączu 90, w Jaśle 64, a Przeworsku około 120. Premij rozdano: w Nowym Sączu w I. kategorji 1 o 50 zł., 1 o 20 zł. i 2 po 15 zł., razem 100 zł., tudzież 1 medal srebrny; w II. kategorji: 1 o 50 zł., 1 o 20 zł. i 2 po 15 zł., razem 100 zł., tudzież 2 medale srebrne i 1 bronzowy; w III. kategorji: 1 o 20 zł. i 2 o 15 zł., tudzież po 1 medalu srebrnym i bronzowym. W Jaśle rozdano w I. kategorji 1 premię o 30 zł., 1 o 20 zł., 2 po 15 zł. i 5 po 10 zł., razem 120 zł., tudzież 2 medale srebrne i 1 bronzowy; w II. kategorji 1 o 15 zł. i 2 po 10 zł., razem 35 zł., tudzież 2 medale srebrne; w III. kategorji 1 o 20 zł., 1 o 15 zł. i 5 po 10 zł., razem 85 zł., tudzież 1 medal bronzowy. W Przeworsku w I. kategorji rozdano 1 premię o 40 zł., 1 o 25 zł. i 4 po 10 zł., razem 105 zł. i 3 medale srebrne; w II. kategorj 1 o 40 zł. i 3 po 10 zł., razem 70 zł.; w III. kategorji 1 o 20 zł., 4 po 10 zł. i 3 po 5 zł., razm 75 zł.

Ogółem rozdano nagród pieniężnych na każdej stacji po 250 zł., razem przeto 750 zł., tudzież 11 medali srebrnych i 4 bronzowe. Do jesiennego premiowania, dla którego wyznaczono już termina, mianowicie w Sokalu na 6. września, w Stryju na 11. września i w Kołomyi na 13. września, pozostaje przeto z preliminowanej na rb. kwoty 1500 zł., druga połowa 750 zł., tudzież 13 medali srebrnych i 8 bronzowych.

W Iwoniczu bawiło po dzień 22. bm. 730 rodzin z 1544 osobami.

„Hałycko-russkaja Bibliografia“ Lewickiego została, jak nam donoszą z Kijowa, zakazaną przez rząd rosyjski. Otrzymywać ją mogą tylko biblioteki publiczne i zwyczajni profesorowie uniwersytetów i to za specjalnem zezwoleniem cenzora. Przyczyną zakazu tej publikacji ma być, jak się dowiadujemy z jednego źródła, to, że w tej bibliografii wylicza się mnóstwo druków ksiąg cerkiewnych i cyrkularzy biskupów unickich. Wedle innego źródła rząd rosyjski nie chce pozwolić na szerzenie w granicach Rosji publikacji, która demonstruje ad oculos, że za granicami caratu rozwija się samodzielna i pod niejednym względem wcale bogata literatura ruska, podczas gdy po myśli ukazów carskich i cyrkularzy ministerjalnych żadnej samodzielnej Rusi obok Rosji i po za nią nie ma i być nie śmie. W istocie, zaszczyt „samodzierstwa“, mimowoli przywołujący na myśl przysłowie: „Quem Deus perdere vult, dementat“.

„Wpered! Zbirnyk poezij“, zibraw i wydaw Kyryło Trylowskyj, zeszyt I., cena 20 ct. Czerniowce 1888. Pod takim tytułem wyszła z druku książeczka o 64 stronnicach małej 16ki, mieszcząca 26 poezyj ruskich, w części oryginalnych, w części tłumaczonych lub przerobionych z Nekrasowa, Nadzona, Heinego i Feliksa Dahna. Autorami tych poezyj są ludzie młodzi i w literaturze ruskiej dotychczas mało znani. Większa część wierszy jest wcale udatną, a niektóre jak uprz. obszerniejszy nieco poemat „Kudejar“, posiadają wysoką wartość poetyczną.

Z Warszawy. Dnia 22go b. m. wieczorem wybuchł pożar w kościele poaugustyńskim św. Marcina na ulicy Piwnej. Spłonął doszczętnie chór wraz organami, a całe wewnętrzne urządzenie zupełnie zostało zniszczone. Przyczyną katastrofy było nieoględne pozostawienie na chórze, który właśnie odnawiano, kawałka zapalonej świecy. Straty ogólne obliczają na 40.000 rubli. Kościół ten w ostatnich latach był gruntownie odnowiony, na co wydano 22.000 rubli, a same spalone organy kosztowały 12.000 rubli. Nabożeństwa na czas długi zupełnie będą przerwane.

Wypadek ten opisują tak dzienniki warszawskie: Przechodzący po godzinie 9. wieczorem, niejaki Olszewski, zauważył ogień wewnątrz kościoła. Zawiadomił przeto bezwłocznie o tem służbę kościelną, która też biciem w dzwony obwieściła całej dzielnicy o grożącem niebezpieczeństwie. Nie mogąc na razie otworzyć drzwi, prowadzących do wnętrza świątyni, zaczęto je wyłamywać, aby co prędzej pospieszyć z ratunkiem. Wreszcie przez zakrystję udało się dostać do kościoła jednemu z członków bractwa i ze środka kościoła otworzyć główne wejście.

A był już czas wielki: cały chór i organy stały w płomieniach, a ogniste języki zaczęły już przedostawać się przez okna na zewnątrz świątyni. Ksiądz kanonik [illegible]towiecki w otoczeniu bractwa zajął się naychmiast przeniesieniem Najświętszego Sakramentu z ołtarza głównego do zakrystji, poczem bractwo rzuciło się do ratowania przyborów kościelnych, znajdujących się na ołtarzach. Tymczasem niebezpieczeństwo ciągle wzrastało. Ponieważ chór groził zawaleniem, a spadające głownie mogły wzniecić pożar na dole, pousuwano więc ławki i wszelkie przedmioty łatwo zapalne do głównej nawy. Gorąco w świątyni było tak wielkie, że tynk z górnych sklepień opadać zaczął. Wkrótce też obe[illegible]wał się mały żyrandol z powodu przepalenia się liny. Aby zapobiedz podobnemu wypadkowi z drugim żyrandolem, zdjęto go i przeniesiono do zakrystji, nie uratowano jednak trzeciego, który z tego samego powodu co pierwszy runął na posadzkę. Spostrzeżono w tej chwili z przerażeniem, że i ołtarz główny nie uniknie katastrofy, zaczęła się już bowiem palić korona nad obrazem Matki Boskiej.

Na szczęście, zajętym ratunkiem wiernym, przybył w tej chwili najbliższy oddział straży pożarnej na pomoc. Straż przybyła wprawdzie bardzo późno, bo w 20 minut od chwili zawiadomienia jej o pożarze, przyczyną jednak tego opóźnienia jest zajęcie ulicy ulicy Senatorskiej przez kanalizację, co zmusiło nalewkowski oddział do przebycia znacznie dłuższej drogi przez [illegible] Trębacką i Krakowskie Przedmieście. Wkrótce [illegible] wzięły udział w ratunku wszystkie pięć oddziałów [illegible] Puszczono więc strumienie wody na wielki ołtarz i na chór, a przeprowadzone przez podwórze rękawy strażackie zalewały ogień w lewej nawie. Obroną kościoła kierował sam pułkownik Curikow. W ciągu godziny ogień opanowano i ugaszono, a o godzinie 12. pozostał już tylko oddział obserwacyjny, inne zaś powróciły do koszar.

Zamach morderczy wykonał niewiadomy dotychczas sprawca na fabrykanta skór Salzera we Wiedniu. Salzer wracał po północy do domu na Marxergasse, gdy niespodziewanie ktoś mu zadał pchnięcie

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.